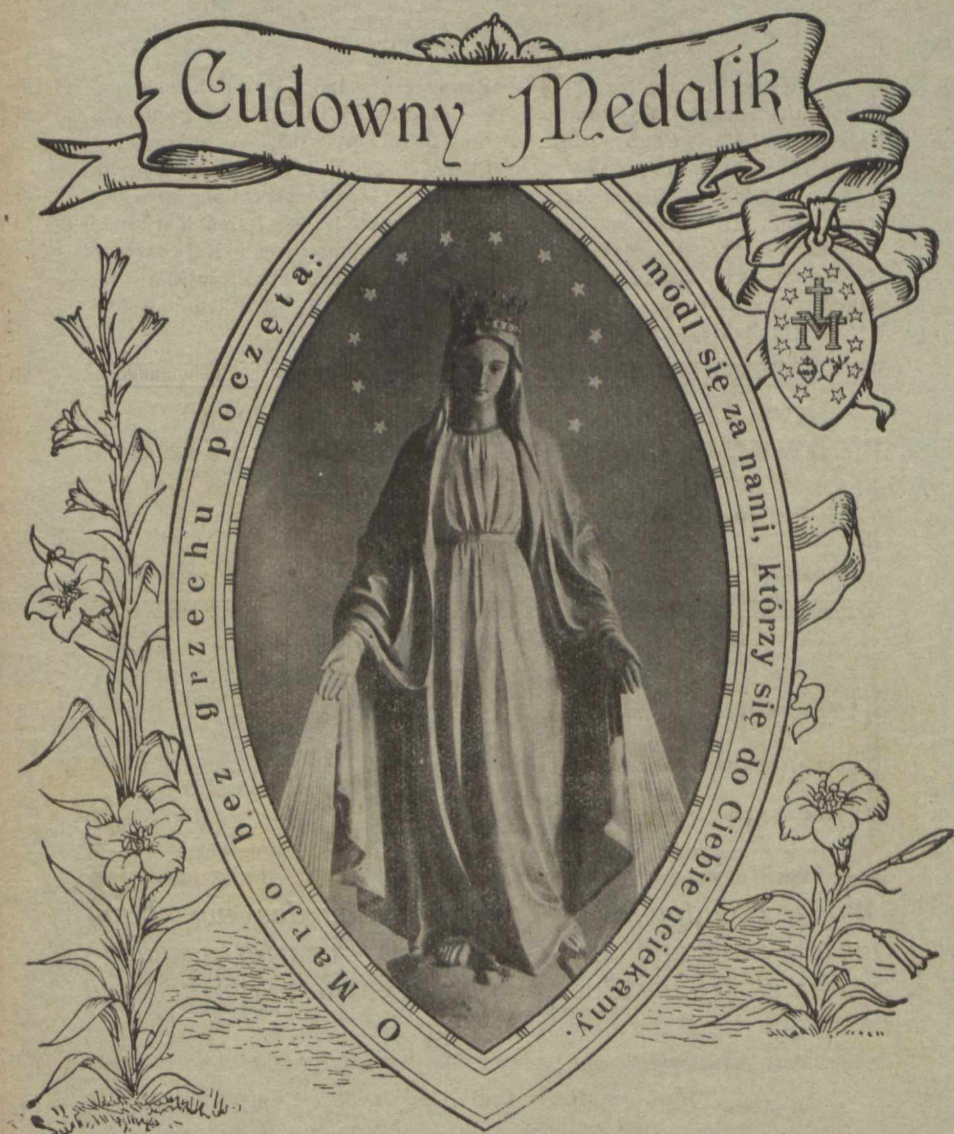
ROCZNIK MARJAŃSKI

Rok VIII. Lipiec 1932. Nr. 7.



ORGAN KRUCJATY CUDOWNEGO MEDALIKA
W POLSCE.
STOWARZYSZEŃ DZIECI MARJI I CUDOWNEGO MEDALIKA

Wydawnictwo XX. Misjonarzy, Kraków — Stradom 4.
P. K. O. 404.450

TREŚĆ ZESZYTU.

WSZELKĄ KORESPONDENCJĘ PROSIMY ADRESOWAĆ:

REDAKCJA „ROCZNIKA MARJAŃSKIEGO"

KRAKÓW, STRADOM L. 4.

Prenumerata roczna w kraju 3 zł. — za granicą 3·50 zł.

Numer pojedynczy gr. 25.

Pieniądze najtaniej i najłatwiej przesłać czekiem P. K. O. 404.450.

Prosimy o łaskawe nadsyłanie zalegającej prenumeraty.



CENTRALNY KRAJOWY ORGAN KRUCJATY CUD. MEDALIKA
STOW. CUDOWNEGO MEDALIKA I DZIECI MARJI W POLSCE

R. VIII. Redaktor X. Pius Pawellek, Misjonarz Lipiec 1932.

Miesiąc Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa

„Chrystusowi, Synowi Bożemu, który nas Krwią Swoją odkupił, pójdźmy, pokłońmy się“ śpiewa Kościół św., a my rozśpiewanem sercem często wołamy: „Przeto błagamy Cię, Panie, racz poratować sługi Twoje, któreś Najdroższą Krwią odkupił“. — Niewymowna jest wartość Daru Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa. Jest ona rzeczywiście Boską tak jak całe Jego święte Człowieczeństwo wskutek hipostatycznego zjednoczenia ze Słowem. Cena i wartość tej Krwi jest nieskończona. Ona sprawia w nas cudowne skutki dla uświęcenia dusz naszych. Krew ta przebłaga nam Boga, jest ceną okupu naszego, łaźnią, w której obmywamy sumienie, pieczęcią pokoju zawartego między niebem a ziemią. Ona otwiera nam podwoje nieba i każdą swoją kroplą woła o miłosierdzie. Dlatego zobowiązani jesteśmy do wdzięczności. Nietylko nam czcić i wielbić tę Boską Krew w Najśw. Sakramencie, ale w zasługach tej Krwi pokładać bezgraniczną ufność. Niechaj jako rosa orzeźwiająca spłynie Krew Przenajdroższa P. Jezusa na dusze nasze, obmyje je, oczyści i miłemi uczyni w oczach Bożych.

„Ktoby pragnął złożyć jaki piękny kwiat u stóp Niepokalanie Poczętej, niech złoży choć drobną ofiarę na Misje XX. Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia w Chinach“.

O POTRZEBIE NAŚLADOWANIA JEZUSA CHRYSTUSA

1. Za łaską Bożą jesteś chrześcijaninem. Stałeś się nim na chrzcie św., kiedy wyrzekłeś się djabła, pychy i spraw jego, i uczyniłeś wyznanie wiary św. w Ojca i Syna i Ducha św.

Na chrzcie św. otrzymałeś znamię niezatarte chrześcijanina, którego nic nie wymaże ani za życiaa ni przy śmierci ani po śmierci.



Nawiedzenie Najśw. Panny Marji.

Być chrześcijaninem jest to najpiękniejsze szczęście i chwała największa, chrześcijanin bowiem jest synem Bożym i dziedzicem nieba.

2. Abyś się mógł stać dobrym chrześcijaninem oprócz chrztu św. trzeba ci jeszcze koniecznie naśladować naukę i przykłady Boskiego Mistrza, albowiem dla zbawienia swego nietylko wystarcza wierzyć we wszystko, co nam objawił, ale koniecznie należy wypełniać cnoty, które On wypełniał.

3. Syn Boży stał się człowiekiem, abyśmy w Nim mieli przykład do naśladowania i mogli się zbawić. Istotnie w całem Swojem życiu dał nam przykłady świętości i zachęcił nas do

naśladowania Swoich cnót mówiąc: „Uczcie się ode mnie! Albowiem dałem wam przykład, abyście jakom Ja czynił, i wy czynili”.

4. On jest drogą najprostszą i nikt nie może iść do nieba, jeżeli za Nim nie postępuje.

On jest prawdą najwyższą i nieomylną. Kto za Nim chodzi, nie chodzi w ciemnościach.

On jest życiem nieskończonem i wiecznem, a przyszedł na ziemię, aby ludzie mieli żywot i obficiej mieli.

5. Zatem jeżeli nie naśladujesz Jezusa Chrystusa, nie odzierżysz żywota wiecznego, bo jak powiada apostoł: których Bóg przeznaczył dla chwały wiekuistej, chciał, aby byli obrazem Jego Syna, nie w działaniu cudów, lecz w wypełnianiu wszystkich cnót.

6. Ani wierzyć chciej, jakoby naśladowanie Jezusa Chrystusa było niepodobieństwem. Nie żąda się od ciebie Jego świętości. Ktoby tego pragnął, byłby szalonym. Chrystus posiada świętość nieskończoną, jest świętością samą. Od ciebie żąda, abyś się zbliżał do niego sposobem najwięcej możliwym dla ułomnych śmiertelników.

Następnie On wszystkim, którzy Go proszą, daje pomoc potrzebną do naśladowania Go.

Wreszcie i święci, którzy cieszą się chwałą wiekuistą, byli z ciała i kości jak i ty jesteś, i żyli na tej ziemi, narażeni na pokusy i niebezpieczeństwa, na jakie i ty narażony jesteś. Jeżeli oni mogli Go naśladować, czemu byś ty również nie mógł?

7. A zatem w myśli i w mowie i w czynie zawsze miej Jezusa przed oczyma twemi i postępowanie swoje stosuj do Niego.

Gdybyś przypadkiem utracił Go z oczu twoich, nie zaznaj spokoju, ale natychmiast odszukaj Go.

A jeżeli konieczną będzie i ofiara, abyś Go z oczu twoich nie utracił, spełnij ją. Wszystko po śmierci hojnie ci wynagrodzonem zostanie widzeniem Boga.

Władzę poświęcania i nakładanie Cudownego Medalika deleguje w Polsce X. Wizytator XX. Misjonarzy, Kraków-Stradom 4.— Również deleguje na zasadzie rozporządzenia Stolicy św. do kanonicznej erekcji Stowarzyszeń Dzieci Marji po wszystkich parafjach świata katolickiego w Polsce. To samo odnośnie do Stowarzyszeń Cudownego Medalika.

CZEŚĆ ŚW. WINCENTEGO A PAULO DLA NAJŚWIĘTSZEJ MARJI PANNY.

Tak bardzo przejęci jesteśmy miłością św. Wincentego a Paulo względem bliźnich, że czasem zapominamy o innych jego cnotach. Zajęci jego dobrodziejstwami dla ubogich już nie patrzymy, co św. Wincenty dla siebie samego uczynił. Dobrze więc będzie zrozumieć, że przed uświęcaniem innych wielkie staranie położył, żeby uświęcić siebie, a wśród cnót, które mu dopomogły do osiągnięcia celu, niepoślednie miejsce zajmuje cześć i nabożeństwo dla Najśw. Marji Panny.

Klęcząc u stóp swej doczesnej matki, dowiedział się był o godności Marji. Praktyczny umysł chłopca nie spoczął, ale od tej nauki poszedł dalej i położył w wydrążeniu wielkiego dębu statuę swej Królowej. Przed tą statuą śnił o swej przyszłości i odmawiał swoje pacierze.

Od tej statuy poszedł dalej do kaplicy naszej Matki w Buglose. Przedtem było to miejsce dla pielgrzymek z południowej Francji. Teraz leżało w ruinach wskutek wojen religijnych. Wśród tych ruin prosił św. Wincenty Najświętszą Pannę, aby odsunęła na zawsze ruinę od jego duszy. Tam jego miłość dla Królowej nieba wzrosła tak, że usiłował wynagrodzić Jej za zniszczenie Jej sanktuarjum i profanację Jej statuy. W tem miejscu każdy kamień rozrzucony mówił mu o Marji, o tej Marji odrzuconej przez Swe własne dzieci.

Przywrócić Ją na tron serc ludzkich, to było jego postanowienie. Tam zdaje się urodziła się gorliwość dla Jej czci w sercu młodzieńca, która w przyszłych latach kapłańskiego życia zmuszała go do kazania ustawicznego i tak wymownego o chwale i potędze Marji, i do przekonywania ich o potrzebie naśladowania Jej cnót. Tam sama Niepokalana udzieliła mu nigdy niegasnącego zamiłowania dla czystości serca które nietylko, że samo w silnem postanowieniu wytrwało, ale jeszcze tyle nieszczęśliwych serc ukoiło.

Po takiem przedszkolu u Królowej Miłosierdzia nie trudno było Wincentemu a Paulo w czasie swych studjów trzymać się blisko Stolicy Mądrości. Ta utrzymała go w bezpieczeństwie w tych niespokojnych czasach. Pod Jej opieką wniknął tak głęboko w zasady wiary św., że kiedy — lata później — subtelny Jansenizm wprowadzał w błąd nawet tych, którzy byli na wysokich godnościach, on jasno widział jego błędy i mógł je natychmiast wykazać.

Kiedy otrzymał władzę kapłańską, poszedł odprawić pierwszą

Mszę św. do kaplicy Matki Boskiej Łaskawej. Z nim były tylko dwie osoby: kapłan asystujący i ministrant. Nikogo innego tam nie było. Wincenty pragnął się skupić i wyrazić swą cześć dla tej tajemnicy wiary św., gdzie Słowo Ciałem się staje i gdzie sam upodobni się do Marji jako piastun tajemnic Bożych. Ponownie odżyło w oczach młodego kapłana Betlejem i ubóstwo święte.



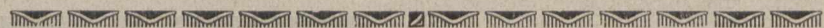
Apostołowie Miłosierdzia.

Podczas swego kapłańskiego życia miał zawsze Marję przed oczyma. Ona była mu życiem, słodkością i nadzieją. Pod Jej opieką postępował w miłości, mądrości i łasce u Boga i u ludzi. Nabożeństwo dla Marji uwidoczniało się we wszystkich pracach apostoła miłosierdzia. O Marji prawił w konferencjach i kazaniach tak wymownie i praktycznie, że słowa jego po dziś dzień wprowadzają w zachwyt. Marję zabierał z sobą na galery i do więzień. Ona jako troskliwa Matka szła z nim do szpitali i lichych lepianek wieśniaczych. Marja dała Wincentemu a Paulo serce matki i uprosiła u Boga, Dawcy wszelkiego miłosierdzia, wszystkie cnoty i cechy i współczucie, rzeczywiste wiano każdej matki.

Przedewszystkiem ugruntował św. Wincenty a Paulo swą miłość dla Najśw. Panny w swoich duchowych rodzinach. Polecił, aby XX. Misjonarze i Siostry Miłosierdzia czcili Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny antycypując dogmatyczne określenie Papieża Piusa IX. o 200 lat. Wydał też św. Wincenty przepiękne przepisy o jej różańcu i świętach oraz dodał szczegółowe środki, przez które jego dzieci miały czcić Najświętszą Pannę. Dlatego też powiada Kościół św. w officjum na św. Objawienia Cudownego Medalika, że Najświętsza Panna objawiając się Siostrze Katarzynie Laboure, wynagrodzić chciała św. Wincentego za jego cześć i prace około szerzenia Jej czci.

Oby św. Wincenty i dla nas wyprosił tę miłość dla Marji i przychylił nam Jej macierzyńskiej opieki. Opieka Marji jako Pani i Królowej Miłosierdzia wobec wielkich dziejowych wydarzeń, o któ-

rych ludzki umysł ani marzyć nie może, jest nam tem więcej potrzebną nietylko do przetrwania dni utrapienia, ale i do dzieł apostolstwa. Przyświecaj nam Marjo, przez Swój Cudowny Medalik i bądź nam Panią i Królową Miłosierdzia.



„W uroczystośc św. Wincentego a Paulo jako w dzień Patrona wszystkich Dzieł Miłosierdzia odprawimy Mszę św. na intencję naszych Czytelników i Przyjaciół naszej Misji w Chinach“.

ZNAMY JEGO SERCE

Opowieść

(Dokończenie).

Ale faryzeuszowie nie dali za wygraną, poszli nieco na stronę knuć spisek, oskarżać Jezusa. „Jest on — mówili gwałcicielem prawa, gdyż uzdrawia w sabat“.

Inny pełen zazdrości z powodu mocy Zbawiciela i miłosierdzia nad biednemi mówił: „jeżeli wygania czarty to dlatego, że jest w zmowie z czartem“. „Nie tak —odpowiedział ktoś z tłumu, który nie mógł znieść oszczerstwa przeciwko Jezusowi — czy nie mówił wam, że jeśli królestwo szatana byłoby podzielone przeciwko sobie, staćby nie mogło; zazdrościcie mu wszyscy, że sami nie możecie czynić tych rzeczy, które on czyni. Z pewnością nie chcecie czynić tego dobrego, które on działa — mówił biedny, którego ubranie wynędzniałe okrywało — czy słyszał kto, ażeby faryzeusz pomagał kiedy ubogiemu“.

Nie bacząc na sprzeciw ludu faryzeusz dalej rzucał oszczerstwa przeciw Jezusowi. Kiedy przestał mówić Themeni pomyślał, że teraz jest dobra sposobność przypodobać się Joasowi i jego przyjaciołom, wstał i oświadczył się za faryzeuszami. W gruncie rzeczy nie aprobował zarzutów miotanych na Jezusa, nawet słowa usłyszane przekonywać poczynały jego serce o prawdziwości Zbawiciela, ale dla zysku doczesnego przygłuszał swoje sumienie i rzucał teraz gorsze jeszcze aniżeli faryzeusze oszczerstwa. Zaczął od szabatu,

w którym Pan Jezus leczył chorych. „Leczyć chorych — odpowiedział mu ktoś z rzeszy — jest uczynkiem dobrym, a dobry uczynek uświęca i szabat. Gdybyś ty był chory czy nie chciałbyś być uzdrowionym w szabat“. Nic nie odpowiedział na to Themeni, ale rzucił się słowem na uczniów Jezusa. „Patrzcie — wołał — na ich obyczaje: chodzą do synagogi, a jak są ubrani. Rąk swoich nie myją przed jedzeniem i zrywają kłosy zboża i zjadają“. „Czyste serce — odpowiada ktoś — znaczy więcej niż umyte ręce“.

Nagle straszna zmiana zaszła u Themeniego. Cisza zapanowała nad tłumem, wszystkich oczy zwróciły się na niego. Drżał cały, a na jego twarzy znamionował się ból i wyraz taki, że zgroza było nań patrzeć. Jest opętany przez djabła — rozległo się w tłumie. Themeni był naprawdę opętany, zaczął się miotać i rzucał się w stronę ludzi. Kazano przynieść łańcuchy i z pomocą kilku silnych mężczyzm zakuto go w nie. Smutni faryzeusze ze wstydem zwiesili głowy widząc, że przyjaciel ich opętany. Musieli przyznać, że nic nie mogą uczynić, aby go uwolnić, co było jeszcze większym wstydem dla ich hardych głów.

Biednego Themeniego udało się zaprowadzić do domu. Pomimo jego wielkiego uchybienia Enue bardzo przywiązana była do męża i cierpliwie znosiła smutek trapiący jej serce. Ale i Themeni żałował swej hipokryzji i występku swego, zwłaszcza, kiedy szatan go opuszczał chwilami. Widział, że zajęcie i płaca mało znaczyły, a faryzeusze mimo pokazywanej wszystkim ludziom świętości też nic nie chcieli mieć do czynienia z nim, bo w czem mu mogli dopomóc. Pobożna jednak żona nie dała za wygraną. Wiele była słyszała o miłosierdziu Jezusa i poprowadziła męża do Zbawiciela. Uczniowie Jego jednak odrzucili ją, poznali byli bowiem Themeniego i przypomnieli sobie jego zuchwałe słowa. Ale dobrzy ludzie widząc jej zakłopotanie mówili: nie trap się, zaprowadź go wprost do Jezusa. On go uzdrowi. My znamy Jego Serce. Właśnie przechodził Jezus z uczniami. Enue przypadła do nóg Jezusowych i prosiła o wyzwolenie męża. Uczniowie i tym razem chcieli ją odesłać i przypomnieli Jezusowi grzeszne słowa Themeniego. Ale Jezus zwrócił Swe oczy, pełne miłosierdzia na nieszczęśliwego i uzdrowił go.

Nasze nowe dzieło.

Świat cały zalany jest straszną klęską bezrobocia wskutek kryzysu ekonomiczno-społecznego; rozluźnienie moralne roztacza coraz głębsze kręgi. Ojciec św. w swej trosce o los ludzkości wzywa wszystkich wiernych do Akcji Katolickiej celem złagodzenia niedoli naszych bliźnich. To też pomne na wołanie Namiestnika Chrystusowego oddałyśmy się, na



Chełmno: Opieka nad ubogiemi dziećmi.

pierwszem zebraniu zwołanem przez zarząd Dz. Marji, służbie charytatywnej i w myśl naszej patronki Bł. Ludwiki skreśliłyśmy sobie plan opierający się na miłości bliźniego. Według statutu z dnia 23 listopada 1930 r. działalność miłosierna obejmuje a) ubogie Dzieci Marji, b) chore Dzieci Marji, c) opiekę poza szkołą nad dziećmi Anioła Stróża. Zarząd stanowią: Przew Ks. Dyrektor, Czcig. S. Dyrektorka, przewodnicząca, zastępczyni przewodniczącej, sekretarka. Każde zebranie rozpoczyna się modlitwą i czytaniem duchownem. W imię Marji pracujemy dla idei, wszak jest to jeden z najlepszych, najszlachetniejszych czynów Stowarzyszenia Dzieci Marji.

Pierwszem polem działalności naszego nowego kółka było Boże Narodzenie 1930 r. Dzięki ofiarności Dz. Marji obdarzono 26 dzieci Anioła Stróża i 15 ubogich Dzieci Marji sukienkami, płaszczykami i ciepłą bielizną. Szczupłe nasze grono, bo liczące początkowo zaledwie 17-cie członkiń wzrosło powoli w liczbę sięgającą do 100 członkiń. Jedno z pierwszych zadań naszego kółka była troska nad umoralnieniem biednych dzieci Anioła Stróża i stałe odwiedzanie ubogich Dzieci Marji raz w miesiącu. Z inicjatywy Przew. Ks. Dyrek-



Chełmno: Z wystawy sztuki kościelnej.

tora postanowiono otoczyć szczególniejszą opieką dzieci najbiedniejsze, najbardziej zaniedbane, wychowujące się samopas na ulicy. W tym celu uchwalono dla wszystkich dzieci A. Stróża pogawędki, gry i zabawy 2 razy tygodniowo, zaś dla biednych dzieci raz w tygodniu kawę, mleko i pieczywo. Dla zdobycia potrzebnego funduszu postanowiono urządzić wystawę robót ręcznych. To też zorganizowano kurs robótek pod kierownictwem p. Adeli Koepkówny. Dwa razy w tygodniu gromadziły się młodsze Dz. Marji i nucąc pieśni ku czci Naszej Matuchny pracowały ochoczo, by przysporzyć grosza tak potrzebnego dla złagodzenia biedy. Ku uczczeniu naszej patronki Bł. Ludwiki, w dniu imienin naszej Czcig. S. Dy-

rektorki sekcja nasza obdarzyła 15 dziewczynek Anioła Stróża sukienkami i 15 ubogich Dzieci Marji plackiem, mięsem i kiszką. Uroczysta akademja niestety z przyczyn niezależnych od nas odbyć się nie mogła. W radosny dzień Zmartwychwstania Pańskiego otrzymały nasze biedne Dzieci Marji tradycyjną święconkę. Widocznie też Opatrzność Boska czuwała nad nami, bo gdy już kasa nasza całkiem była wyczerpana, Przew. Ks. Dyrektor wręczył nam pieniądze zapomogowe p. starosty chełmińskiego na dożywienie ubogich dzieci miasta Chełmna w kwocie 300 zł. Dnia 19 lipca dane nam było po raz pierwszy ugościć 50 dzieci kawą, mlekiem i pieczywem w myśl zasady św. Wincentego „przez ciało do duszy". Ponadto wszystkie dzieci obdarowałyśmy koszulkami, nie pomijając naszych ub. Dz. Marji, które jak zwykle zostały zaopatrzone w żywność. Od tego dnia począwszy biedne dzieci Anioła Stróża, których liczba wzrosła do 70, co piątek przychodzą na kawę. Widzieć trzeba, jak nasza dzieciarnia po krótkiej modlitwie zasiada do kawki i z wilczym apetytem zajada smaczne pieczywo wyciągając nieraz wychudłe rączęta do już wypróżnionego kosza. Po modlitwie wyruszamy parami do kaplicy, gdzie Przew. Ks. Dyrektor po błogosławieństwie Przenajśw. Sakramentem, poucza i katechizuje naszą dziatwę w krótkich słowach. Chodzi nam o wychowanie młodego pokolenia i umoralnienie go, aby wyrosło w zasadach Chrystusowych i osiągnęło cel swój nadprzyrodzony, wieczny. Słowa Chrystusa: „Kto przyjmuje jedno z tych maluczkich w mojem imieniu, ten mnie przyjmuje, stały się hasłem do wydawania obiadów najbiedniejszym dziewczynkom A. Stróża. Nasze członkinie, pomne słów Chrystusa, chętnie przygarnęły dziewczątka, dając im obiady bądź to codziennie lub dwa do trzy razy tygodniowo. Najwięcej dzieci, bo aż 18 korzysta z codziennych obiadów wydawanych w klasztorze na sali Dzieci Marji dzięki hojności i ofiarności Najczcig. S. Wizytatorki, która z żywem zainteresowaniem śledzi rozwój naszego kółka.

Po kilkumiesięcznych gorączkowych przygotowaniech nadszedł wreszcie termin otwarcia I. naszej wystawy robót ręcznych, która trwała od 6-go do 13- go września ub. r. Sala nasza, gustownie przybrana zielenią, przeistoczyła się w istny zakątek artyzmu. Czego tam nie było: kapy, serwety, bielizna, chusteczki, lalki, pajace, ogrzewacze, całe sterty poduszek, klimy, obrazy haftowane i malowane, rzeźby, prace introligatorskie, misternie wykonane koszyczki i rzadkie oka-

zy kwiatów. Bardzo bogaty był dział kościelny, koronkarstwa i haftu angielskiego. Szczególną uwagę zwracał pomysłowy medal Niepokalanego Poczęcia z żywego kwiecia. Nad tem wszystkiem nasza Mateńka ukochana, tonąca w powodzi kwiatów, w aureoli świateł różnokolorowych, z nieziemskim uśmiechem na ustach, zdała się błogosławić nam i naszemu dziełu, przykuwając do siebie wzrok wszystkich odwiedzających, jakimś czarem niewypowiedzianym. — W dniu imienin Przew. Ks. Dyrektora ubrałyśmy 52 dziewczynki w ciepłe sukienki.



Chełmno: Z wystawy robót artystycznych.

Szyciem ich zajęły się Dzieci Marji dzięki staraniu naszej prezydentki p. Betynówny, która nie szczędzi czasu ni trudu, gdy chodzi o niedolę naszej biedy. Żeby zaś nieco uchronić nasze ub. Dzieci Marji przed zbliżającą się zimą zaopatrzyłysmy je w kilka cent. węgla.

Zbliżała się gwiazdka, święto miłości chrześcijańskiej i myśmy chciały naszą biedę ogarnąć tą wielką miłością. Lecz niestety kasa nasza nie dopisała. Ufne w Opatrzność Boską urządziłyśmy loterję gwiazdkową na rzecz ubogich. I o dziwo, mimo ogólnego braku gotówki udała się nam wbrew oczekiwaniu, dzięki opiece Matki Najśw. i członkiniom naszej sekcji, które się zajęły sprzedawaniem losów. — 67

dziewczynek Anioła Stróża i 17 naszych ub. Dzieci Marji zgromadziło się w przeddzień wilji Boż. Narodzenia na sali Dz. Marji. Zaróżowiły się blade zwykle buzie, błysnęły oczęta naszej dziatwy na widok jarzącej się choinki, oczekiwanie wielkie ogarnęło małe duszyczki. Wchodzącego gwiazdora witają niemym zachwytem i zarazem trwogą, która niebawem znika przy rozdawaniu przeróżnych podarków jak: płaszczyków, sukienek, trykotów, halek, pończoszek, fartusików, bucików, sztrucli, no i torebek z łakociami. Dziecięce głosiki drżą z wzruszenia i szczęścia, śpiewając kolędy u stóp Przen. Matki pieszczącej Swe Boskie Dzieciątko. Nasze ub. Dzieci Marji w tym dniu ogólnej radości choć na kilka chwil zapomniały o swej doli i opuszczeniu i wdzięcznem sercem słały swe modły dziękczynne ku Boskiej Dziecinie za dary ofiarowane im według ich życzeń.

Z radością musimy przeglądnąć nasz plon w pierwszą rocznicę istnienia naszego kółka, że tyle zdziałałyśmy ku chwale Bożej i Naszej Mateńki, lecz pamiętajmy, że ten nowy rok działania musi być jeszcze owocniejszy, a nasza praca bardziej uduchowniona, bo wszystko co nie jest oparte o prawo Boże musi upaść. Jak Chrystus Pan odnowił świat przez miłość przeogromną, wszystko ogarniającą, i my miłością bliźnich musimy odnowić świat. „Cześć Marji“.

Nasze sprawy beatyfikacyjne.

Dnia 10-go maja b. r. odbyła się kongregacja co do cudów zdziałanych za przyczyną Wielebnej Siostry Katarzyny Labouré.

Dnia 28. czerwca b. r. podobna kongregacja odbędzie się w sprawie Błogosławionej Ludwiki de Marillac odnośnie do kanonizacji.

Rozpoczął się proces beatyfikacyjny Wielebnego Sługi Bożego X. Durando, wizytatora XX. Misjonarzy w Turynie, który w religijnem odnowieniu Włoch odegrał wielką rolę.

Módlmy się o łaski za przyczyną Błogosławionej Ludwiki i Wielebnych Sług Bożych: Uprzywilejowanej Niepokalanej — Królowej Cudownego Medalika i Sługi Bożego.

Cudowny Medalik w Australji

Pisze nam pewna Siostra Miłosierdzia z Orange w Australji: „Cudowny Medalik zdziałał i w Australji bardzo wiele cudów. Starzy ludzie wielbią ten święty znak przymierza i zadatku miłości Matki Najświętszej Niepokalanej, młodzi także chętnie go przyjmują.

Pewien starszy pan — szkot z pochodzenia i presbyterjanin, krewny Sir Henryka Campbell-Bamermana, też miał podarowany Cudowny Medalik przez Siostrę Anielę. Kiedy ten znak przyjmował do swoich rąk, wyrzekł te słowa: dobrze, będę go nosił, gdyż w każdym razie nie może mi zaszkodzić. W kilka miesięcy potem ciężko zachorował i musiał być odesłany do szpitala. Tu zauważył pewnego dnia Siostrę Miłosierdzia, jak obchodząc chorych udzielała im nauki katechizmu. Przywołał ją do siebie i zapytał, czy nie mógłby także zaznać tej łaski pogłębienia zasad Kościoła katolickiego. Od chwili bowiem włożenia Cudownego Medalika poczuł był w sobie tak nadzwyczajną zmianę i konieczność przystania do prawdziwego Kościoła. Z radością udzieliła mu Siostra potrzebnych wiadomości. Wkrótce przyjął chrzest warunkowy, bo pierwszy był wątpliwy, i tego samego dnia przystąpił do stołu Pańskiego. Kiedy w kilka dni później przybył X. biskup do Orange dla udzielenia Sakramentu Bierzmowania, powiadomiony przez Siostrę Miłosierdzia wybierzmował i naszego chorego. Umarł nasz szczęśliwy pacjent uleczony raczej na duszy niż fizycznie, ale jak dziękował Bogu za wielki dar wiary św. Jest to jeden wypadek z pośród wielu, który wskazuje na wielką pomoc Marji Niepokalanej Królowej Cudownego Medalika".



Niepokalanie Poczęta.

Dzieci Marji z Łomży

Ku czci Oblubieńca Niepokalanej Panienki.

W dniu 13 kwietnia r. b., w święto Opieki św. Józefa, Stowarzyszone przyjęły wspólnie Komunję Świętą biorąc udział w uroczystem nabożeństwie odprawionem przez Cz. ks. Dyrektora Stowarzyszenia, księdza Henryka Okuniewskiego w kapliczce Niepokalanego Poczęcia.

Po południu dnia tego urządzono coś w rodzaju akademji dla ubogich miasta. Na scenie naszej olbrzymiej sali ukazała się najpierw chorągiew Dzieci Marji, odwrócona tym razem wizerunkiem św. Józefa; p. Irena Kołakowska odczytała referat następującej treści:

„Niech będą pochwaleni — Jezus, Marja, Józef"

„Na zebraniu Pań Miłosierdzia w pierwszy piątek marca J. E. Najdostojniejszy Ksiądz Biskup Dembek wyraził życzenie, by Stowarzyszone Dzieci Marji też co dobrego dla ubogich zrobiły. Posłuszne wezwaniu ofiarowałyśmy dziś Komunję świętą na intencję rodzin pozostających pod opieką Pań św. Wincentego, pomogłyśmy dzieciom przygotować przedstawienie, a teraz chcemy się podzielić myślami.

Stowarzyszenie Dzieci Marji powstało na terenie Łomży w roku 1921, w roku jubileuszowym, gdyż było to 50-ciolecie ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła powszechnego. Naturalnie zapragnęły Dzieci Marji, by Opiekun Kościoła stał się i ich obranym Opiekunem. Z bezgraniczną ufnością poleciły się jego pieczy. Dziś po dziesięciu przeszło latach, wobec różnych przygód, zauważyłyśmy, że ufność nasza wśród trudności rośnie, a upatrując w przeciwnościach okazje do wyrobienia duchowego, powtarzamy nierzadko: „choćby mnie zabił, ufać Mu będę". Do was więc ubogich, walczących z trudnościami zwracamy się z tą nieomylnej wartości receptą: „Zaufajcie Józefowi Swiętemu".

Nie posunę swej śmiałości do rozprawiania o św. Józefie. Powtórzę wam tylko słowa, ale czyje... posłuchajcie

Oto sam Ojciec św. Pius IX w swym liście okólnym z dnia 7 lipca 1871 r. tak mówi: „Wtenczas dopiero ratunek Kościoła i całego społeczeństwa będzie zapewniony, gdy dwie podpory Kościoła t. j. Najświętsza Dziewica i św. Józef w sercach wiernych chrześćjan zajmą takie stanowisko, jakie im się z woli Bożej należy.

Ojciec święty Leon XIII przypomniał znowu w osobnym liście okólnym postać i znaczenie św. Józefa w Kościele Chrystusowym i wezwał cały świat katolicki do podwojenia modlitw do niego, jako do „męża zaufania Trójcy Przenajświętszej", „iżby, jak pisze Arcybiskup Bilczewski służył za jeden ze znaków, za symbol i hasło odrodzenia świata".

Ojciec święty Benedykt XV w swej Encyklice z d. 25 lipca 1920 r. tak mówi: „Przygniatające ludzkość nad wyraz srogie nieszczęścia naprowadzają nas na myśl, że nabożeństwo do św. Józefa winno być wśród wiernych gorętsze i powszechniejsze" — „Idźmy wszyscy do Józefa" wzywa dalej Benedykt XV; obejmijmy stopy Opiekuna Kościoła świętego w gorącej modlitwie, a stosunki religijne, socjalne, międzynarodowe ozdrowieją.

W pięknym liście pasterskim J. E. ks. Arcybiskup Bilczewski w roku 1921 pisze: „Godności cnocie każdego świętego musi odpowiadać stopień i jakość czci mu należnej". Tu nasuwa się uwaga jasno wyrażona w Ateneum kapłańskiem (egz. z miesiąca lutego 1928 r.) Autor artykułu: „O cześć św. Józefa w djecezjach polskich" tak się wyraża: „Sprawa kultu św. Józefa pozostaje dotąd martwą literą, a myśl i życzenie Kościoła nie weszło dotąd w życie i nie zostało zrealizowane ku większej chwale Boga, ku czci św. Józefa i ogólnemu naszemu pożytkowi duchownemu".



Ołtarz św. Józefa w Łomży.

Ożywmy więc na tym punkcie wiarę naszą. — Nie czekajmy na wielkich tego świata. Może to jedna z tych spraw, o których sam Pan Jezus mówi, że są zakryte przed mądrymi i roztropnymi, a objawione maluczkim. Pastuszkowie pierwsi z Aniołami do Zbawcy przybyli. Idźmy za głosem Kościoła. Dowiadujemy się w tym miesiącu z pisma liturgicznego „Mysterium Christi", że obecny Ojciec święty Pius XI ma ochotę podnieść wielce cześć św. Józefa w liturgji, ale wedle tradycji czeka, aż go cały świat katolicki o to poprosi. Aby między proszącymi o tę łaskę Stolicę świętą i was nie brakło, aby biedni i maluczcy mogli stać się współpracownikami w urzeczywistnieniu najmiłosierniejszych zamiarów Opatrzności, postanówmy sobie dziś jedno: dowiadywać się pilnie o św. Józefie, tak jak niegdyś Mędrcy ze Wschodu nie wstydzili się, jak mówi Ewangelja: „dowiadywać pilno o Dzieciątku". Ale nie w legendach szukajmy go, a w zdaniach świętych jak św. Bernarda, św. Ignacego Lojoli, św. Teresy Wielkiej, św. Franciszka Salezego — I jeszcze... przestańmy uważać w św. Józefie tylko piastuna, ucieszonego pieszczotami Dzieciątka Jezus. Oto officjum o św. Józefie mówi, że pieścił On Zbawcę „z sercem rozdartem" świadomością przyszłej Męki Zbawiciela. Jak słusznie więc święto św. Józefa wyznaczył Kościół 19 marca, w Wielkim poście jakby akcentując to nieustanne rozważanie Kalwaryjskiej ofiary, przez które, jak mówi Ojciec Tesniere, święty Józef stał się Męczennikiem serca. — Z tego względu św. Józef zdaje się być najodpowiedniejszym patronem ludzi

udręczonych, jakimi są ubodzy i nieszczęśliwi. „Święty Józef — mówi w swym liście pasterskim Arcybiskup Bilczewski, jest świętym najbardziej nowoczesnym, bo najbardziej odpowiada potrzebom chwili, które przeżywamy".

My zatem Stowarzyszone Dzieci Marji w dzisiejszej Komunji Świętej na intencję ubogich prosiłyśmy Boga gorąco, byście się mocno schwycili tej deski ratunku i zwracali odtąd swe prośby do Trójcy Przenajświętszej i Marji Niepokalanej nie inaczej jak za pośrednictwem św. Józefa.

On jest tak dobrym, a dobroć chce być proszona. Ale jak mówi jeszcze Arcybiskup Bilczewski: „skrzywdzilibyśmy siebie i drugich, gdybyśmy tylko w małych rzeczach Jego przyczyny wzywali. Prośmy więc o cuda, byle pokornie z pamięcią, że po łaskę, a nie po należność idziemy. Możnaby przytoczyć dla zachęty miljony przykładów, opisów cudownej pomocy św. Józefa. Wybieram na zakończenie jeden podany w tym roku przez OO. Oblatów Marji Niepokalanej. Oto on w skróceniu:

Św. Józef — główny ekonom misyj Północy.

Świętego Józefa mianował Wikarjusz Apostolski z Mackenzie urzędowo głównym ekonomem swoich misyj wśród lodów polarnych. Stał się On ich Opatrznością. Zaspakaja najpilniejsze potrzeby i daje nawet trochę ponadto.

Jedno z ostatnich wstawiennictw św. Józefa ocaliło od niechybnego głodu sierociniec w forcie Resolution nad W. Jeziorem Niewolników.

Ojciec superjor Duport zastał dzieci przy stole z kawałkiem ostatniej pieczonej ryby. Pełen niepokoju, udając minę zagniewanego rzekł: „Moje dzieci, jeśli jesteśmy w niedostatku, to wasza wina. Gniewam się i to bardzo się gniewam, że niedość gorąco modlicie się do św. Józefa". Maleństwa wstały i obiecały modlić się „z całych sił". Siostra przełożona zapytana ileby jej trzeba było reniferów odpowiada: „Sto sztuk, ani jednego mniej". Rozpoczęła się nowenna o 100 reniferów. — Ojciec Duport wysłał dwóch strzelców. Obaj pewni niepowodzenia, ale zapłaceni ruszyli w drogę. I oto natknęli na olbrzymie stado reniferów, które pojawiło się od wschodu, zatem wbrew wszelkim prawom przyjętym u tych koczujących zwierząt. Myśliwi chwycili za broń, strzelając do przechodzącego stada. Gdy policzyli zabite sztuki, było ich sto i trzy.

W tej samej chwili siostry i sieroty klęcząc w kaplicy błagały św. Józefa żarliwą modlitwą, aby im dał prędko sto reniferów, ani jednego mniej.

Ojciec Duport opisując to, prosił Ojców Oblatów, by, ile razy będą mówić o potędze i dobroci św. Józefa nie zapomnieli przytaczać jako. przykład utrzymywania sierot i Misyj w tej ogromnej pustyni lodowej.

Kończąc ten referat, proszę, przyjmijcie od Dzieci Marji tę garstkę myśli ku czci Oblubieńca Niepokalanej Panienki. Oby one stały się zapowiedzią lepszego jutra, byśmy niezadługo w uczuciach wdzięczności za otrzymane cuda powtarzać mogli: „Niech będą pochwaleni — Jezus, Marja, Józef".

Po odczytaniu niniejszego w obecności Cz. Ks. Infułata Szczęsnowicza, Zarządu Pań Miłosierdzia w sali przepełnionej ubogimi i ich dziećmi tak zwane „maluchy" z ochronki odegrały sztuczkę „Spór kwiatów"

Drugą sztuczkę „Powrót taty“ wykonały dzieci z gimnazjum. Na zakończenie, żywy obraz skupił przy naszej ukochanej chorągwi wszystkich aktorów, co w blaskach bengalskich ogni wyglądało mile i ciekawie. Rozeszłyśmy się podniesione na duchu. Każda z nas czuła, że nic nie dorówna uczuciom skierowanym ku niebu. Tam się u stóp Jezusa, Marji i Józefa Świętego spotkać musimy koniecznie.

Wdzięczność ubogiego

Wielebna Siostro! Nie mam słów, któremi mógłbym Ci podziękować. W dniu 10. I. 1932 r. t. j. w niedzielę postanowiłem odebrać sobie życie, bo dłużej nie mogłem patrzeć na to, że moje dzieci i żona są w takiej nędzy i niema zupełnie co jeść. Postanowiłem to w piątek dn. 8. b. m., że w niedzielę rzucę się pod przejeżdżający pociąg i to wraz z synem 3-ch letnim.

Przechodząc ulicą Warszawską, zauważyłem, że od Sióstr wynoszą coś w garneczkach, wstąpiłem i powiedziano mi, że siostra Emilja przyjmuje od 8 do 9 rano. Poszedłem w sobotę rano i co! Siostra dała mi chleba, struclę i rosołu. Może sobie Siostra wyobrazić, co za wielką radość sprawiła temi artykułami w moim domu. W południe obiad. W poniedziałek także dostałem śniadanie i obiad. Dziś to jest środa znów śniadanie, strucle, w południe obiad. Od soboty (9. I.) codziennie się modlę do św. Teresy i dziękuję Bogu za to.

Mateczko! niech Ci Bóg zapłaci za to czułe serce w niebie. Tobie zawdzięczam, że żyję i duszy nie oddałem szatanowi, także i to, że żona i dzieci mają co jeść.

W tę nadchodzącą niedzielę pójdę do Spowiedzi św. i Komunji św.

Napisałem tych kilka słów Siostrze dlatego, że ustnie nigdy nie mógłbym tego powiedzieć. Ta nędza, to mnie spotkała tylko z braku pracy. Nigdzie nie można nic zarobić, a żyć i jeść trzeba.

Jeszcze raz dziękuję Mateczce z całego serca.

Nawrócenie

Dnia 30 grudnia 1931 r. zwrócono się do Sióstr Miłosierdzia, aby odwiedziły ciężko chorego robotnika kolejowego dniówkowego. Chory przyjął S. S. Miłosierdzia z myślą pełną nadzieji, że go umieszczą w szpitaliku epidemicznym miejskim na Białym Prądniku. Jednak lekarz po wizycie u niego, orzekł, że życzenia tego wykonać nie można, gdyż stan jego jest bardzo ciężki i dni jego są policzone. Zaproponowała więc siostra choremu, aby się wyspowiadał i przyjął Ostatnie Sakramenta Święte, chory jednak zaprotestował zapewniając, że tylko co niedawno był u Spowiedzi św. Lecz to co wyznał było nieprawdą, gdyż jeden z kolegów, którzy razem z nim mieszkali, wyjaśnił, że chory już kilkanaście lat nie był u spowiedzi św. i zarazem nienawidzi Kościoła, księży i zakonnic, do czego później w rozmowie chory się sam przyznał. Siostry widząc, że ustne namowy nie trafią do serca chorego, zwróciły się z prośbą do Najświętszej Marji Panny, Ucieczki grzeszników, aby udzieliła promyka Swej łaski temu choremu i umysł i serce jego rozjaśniła. Jednocześnie otrzymał Cudowny Medalik, który wziął ze słowami: „Dobrze, niech Siostra da, to mi nie zaszkodzi. Odwiedzano chorego codziennie, zanoszono mu mleko, wini, bułki, lekarstwa i t. p. i przy okazji wspominano mu o Spowiedzi św. lecz chory odmawiał. Cierpienia chorego coraz bardziej wzmagały się, a przyczyniało się do tego to, że nie miał posłania zupełnie. Postarano się więc dla niego o poduszkę, kołdrę i prześcieradło. Po ułożeniu go na tem posłaniu, chory czuł się bardzo wzruszonym, serdecznie dziękował siostrom i prosił, aby go nie zabierano już do szpitala, pozwolono mu choć trzy dni leżeć na pościeli. Siostry, widząc jego tak dobrze usposobionym, wspominały mu o św. Spowiedzi. Już nie reagował, tylko spokojnie odpowiedział: — „Siostry kochane, już tyle zrobiłyście dla mnie dobrego, to róbcie dalej, co chcecie, ja zgadzam się na wszystko, wieczorem dziś przyprowadźcie mi księdza“. Niepokalana już go oświeciła swymi promieniami i serce jego skierowała w Swą stronę. Przybył kapłan, chory wyspowiadał się szczerze, z oznakami żywej wiary i ze skruchą, przyjął Komunję św. i ostatnie Namaszczenie św. Potem żył jeszcze dwa dni, rozmyślając o śmierci i przyszłem życiu wiecznem. Nie pozwałał w swej obecności nic mówić złego nie tylko na Kościół, ale i na bliźnich. Gdy w ostatni wieczór jego ziemskiego

życia 7-go stycznia 1932 r. koledzy zaczęli ujemnie wyrażać się o sąsiadce, chory zwrócił im uwagę w słowach: — „Proszę być cicho i w mojej obecności nie mówił złego o innych, ja mam inne sprawy przed sobą i proszę o spokój".

Następnego dnia rano o godz. 5-tej cicho oddał Bogu ducha. Gdy przyszła Siostra, aby się pomodlić przy jego zwłokach, za nią weszło kilkunastu robotników, którzy byli też przedtem źle usposobieni do Kościoła i Wiary św.

Siostry, gdy ułożyła dłonie zmarłego i pokropiła go wodą święconą uklękła i zaczęła się modlić, wszyscy robotnicy zrobili to samo.

Siostry, pierwsze poczyniły starania, aby sprawić zmarłemu choć jak najskromniejszy katolicki pogrzeb. Robotnicy, widząc te starania, byli wzruszeni pomimo, że między nimi byli ludzie źle usposobieni. Dobrzy wystąpili otwarcie, oceniając wszystko dobre, jakie czyni Kościół i duchowieństwo dla społeczeństwa, a szczególniej ubogich. Postanowili też przyczynić się czemś dobrem i zajęli się pogrzebem. Szybko zebrali składkę między swymi taką, iż mogli sprawić pogrzeb okazalszy. Zamówili dwie msze św. za duszę śp. kolegi i na pogrzeb wraz z S. S. Miłosierdzia stawili się bardzo licznie.

Tu Najświętsza Marja Panna udzieliła Swych promiennych łask nie tylko zmarłemu w jego ostatnich chwilach życia, ale rozsypała je na całe jego otoczenie.



Ś. † P.

Siostra Róża-Idalja-Marja

OKĘCKA

Wizytatorka

Zgrom. Sióstr Miłosierdzia Prow. Warszawskiej, ur. 18 lipca 1878 r. Wstąpiła do Zgr. w r. 1900. Zasnęła w Panu 28 lutego 1932 r.

O Marjo bez grzechu poczęta: módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy. (300 dni odpustu).

IRENA

Ciąg dalszy.

AKT IV.

Pokój w domu Wirginji — stół, fotele, wazony, posągi, kwiaty — podnóżek.

SCENA 1.

Ryta (porządkując pokój mówi)

Ach, jak dobra jest ta moja pani, tak miła, tak serdeczna. Jak też nauka Pana naszego przekształca człowieka, jak go uświątobliwia, gdy tak czyni, jak Pan Jezus każe. Ach jak mało potrzeba bożej wszechmocy, aby ślepotę oświecić, niewiarę nawrócić, uzdrowić ciało i duszę zbawić. (Ryta patrzy, słysząc kroki, staje jak wryta po prawej stronie mówi przerażona). Boże, któż to Idzie?

Lukrecja-Judyt.

(Z lewej strony sceny ukazuje się na scenie, pełna zawziętości i zacisnąwszy zęby rzecze:) Podła! — Otóż nareszcie cię mam.

Ryta.

(Padając na kolana przed matką, wyciąga ręce do niej i mówi). Matko! — matko!

Lukrecja-Judyt.

(Otwiera ręce, lecz cofa się i odtrąca ręką). A, precz, precz ode mnie, precz od mojego łona cóż tobie do serca matki, chyba, że ją chcesz ukąsić jak gadzina.

Ryta (wyciągając ręce do matki).

Matko! litości!

Lukrecja-Judyt (ironicznie).

Prosisz mnie o litość! ha, czemuś ty jej nie miała nad mym siwym włosem? Czemuś opuściła wdowią sierocą starość swojej matki? Wiem ja, z kim poszłaś, i niedługo a zgrzybiały zwodziciel ciężko odpokutuje za swoją zbrodnię.

Ryta.

O, nie bluźnij, matko, zaklinam cię, przebacz, czego nie zrozumiesz. Powiedz, jeśli chcesz — (wstaje) — wrócę do ciebie; gotowam codziennie godzinami leżeć u stóp twoich, bylebyś mi pozwoliła wyznawać Chrystusa.

Lukrecja-Judyt.

Co, niewdzięczna? zatruwszy tyle lat mojego życia, wytoczywszy tyle łez, sprawiwszy tyle zgryzot, ciskasz mi teraz pod nogi wspaniałomyślnie, niby żebrakowi, jałmużnę swojej usługi... i myślisz, że cię przyjmie matka osamotniona, którą odbiegłaś, kiedyś była jej szczęściem jedynem? Nie, zaprawdę, nie pozwolę ci zaspokoić sobie sumienia tak łatwo, nie pozwolę Chrystusa wielbić tuż pod moim bokiem, nie podejmę z barłogu niewolnicy, która samowolnie spodliła się tak niskim stanem; jesteś biedną i samą, zostańże nią aż do śmierci, wyrzuty niech ci wyżerają duszę... oto jedyna pociecha.

Ryta (klęka).

Na Boga! matko, — na Boga — wszak mnie nie złorzeczysz?

Lukrecja-Judyt (zawzięta)

Jakiego ty Boga wzywasz, ty, coś go zdradziła? — O, nie Jehowie tobie zbiegać w pomoc. Jehowy wszystkie gniewy i wszystkie pioruny nad głową zdrajczyni... Piekło — piekło tylko jej udziałem, piekłu cię oddaję. Lucyfera duch męczący niech zstąpi na ciebie, niech cię nie opuszcza; niech nęka każdej godziny, niech w chwili zgonu przypomni ci widmo matki nieszczęśliwej, niech cię zdusi własną twą wściekłością... (chce odchodzić, ale czeka patrząc na klęczącą Rytę.)

Ryta (po milczeniu nagle się zrywa, wstaje i woła)

Stój! zabij, jeśli chcesz, ale nie przeklinaj!

Lukrecja-Judyt (złośliwie i szyderczo).

Ha! boisz się — boisz się przekleństwa matki! niechże cię ono ściga do ostatniej chwili! czemu ja cię mam zabijać! Czyż znikczemniona krew twoja byłaby dostateczną zemstą? — nie; jedno tylko wyrówna twej winie: życie jak najdłuższe — a przeklęte.

Ryta.

(wzruszona, uspokaja się, robi wolno znak krzyża, żegnając się mówi).

Nie boję się, biedna matko, bo jest ze mną Ten, na którego imię wszelkie kolano klęka, niebieskie, ziemskie i piekielne — ale cię błagam dla miłości ciebie samej, przestań! Zali nie wiesz, że przekleństwo na dzieci Boże ciśnione, nie tyka ich, ale zwraca się na tego, co przeklął? więc pozwól... (czołga się do nóg matki, uczepia się kraju szaty i na kolanach posuwa się za od-

chodzącą matką. Ta szarpiąc, uwalnia się od niej, wybiega krzycząc i rzucając ręką).

Lukrecja-Judyt.

Przeklinam (wybiega).

Ryta.

(składając ręce do modlitwy i robiąc następnie znak krzyża za matką mówi: Błogosławię, i rękoma zakrywa twarz, klęcząc płacze).

SCENA 2.

Wirginja (słysząc krzyk Judyty-Lukrecji przychodzi).

Co tu się stało?, Ryta — co to za krzyk? — Kto tu był?

Ryta.

(wzruszona milczy — przychodzi do siebie — płacze).

Wirginja. (kładąc rękę na ramię lub głowę Ryty mówi:)

Siostro najmilsza, mów — powiedz, czemu płaczesz — nie ukrywaj smutku, co cierpisz...

Ryta (wstaje powoli).

O Pani moja i Dobrodziejko, Bóg wie, ile cenię twoje serce dla mnie, ale — jeżeli dotąd milczałam... było w tem poczucie... obawa oskarżenia kogoś, który niezmiernie mi drogi. O, Pani moja...

Wirginja (słodko — siada na krześle).

Siostro, błagam cię, nie chcesz zawsze, to teraz mów do mnie inaczej, mów do mnie — siostro — jak uczy nas apostół.

Ryta.

Więc odważę się słuchać cię, siostro droga i matko, — lecz nie wiem, czy nie zlękniesz się nazwy, gdy się dowiesz, kto ja jestem, — kto tu był — (zakrywa rękami twarz i po chwili mówi wolno (we mnie krew przeklęta... (uklęknąwszy przed Wirginją, składając ręce złożone i głowę na łono jej) jam — wnuczką — Kaifasza... matka moja mnie przeklęła (milczenie po chwili.

Wirginja (obejmuje rękoma szyję Ryty.)

Tyś wnuczką Kaifasza? O, błogosławionaś jest, najmilsza. Jakżeś mogła myśleć, że stracę serce dla ciebie. Owszem, stokroć droższą mi się stajesz, boś mi żywym pomnikiem miłosierdzia Pana; Ty którą on sobie zaszczepił cudownie jak kwiat na suchym pniu twojej rodziny. On cię wybrał na zadość uczynienie swej miłości, na zakład swego przebaczenia.

Ryta.

(siada do nóg Wirginji, ręce składa na jej łono, czasem spogląda jej w oczy).

Nieoceniona! Teraz poznaję, jak wielki skarb Bóg mi dał w twojej przyjaźni. Tajemnica mego pochodzenia po dziś dzień była mi tylko bolesną nad wyraz, jako dług przeciężki, walący duszę o ziemię; wszystkie grzechy każdego z nieszczęsnych praojców moich aż do onej zbrodni Kalwaryjskiej sterczyły mi wciąż na pamięci. Czułam je jakby uosobnionemi, skupionemi we mnie, wiszącemi bez ustanku nakształt chmury brzemiennej rozgniewaniem bożem, i jedyną mi ulgą w tej męczarni była właśnie jej dotkliwość, bom się uważała ofiarą w ręku najwyższej Sprawiedliwości, mający się wypłacić za winy całego narodu.

Wirginja.

Tak, Ryto, wypłacić rzeczywiście, lecz tylko miłością. Patrz, jak olbrzymio słodki ciąży na tobie obowiązek; tyś powinna kochać nie już siebie jedną, za wszystkie serca przodków twoich. Zaiste, szczęsnaś, Ryto, siostro.

Ryta.

O, siostro, nie mów tego. Ja za swoje własne winy muszę pokutować, — jam tyle razy — straszno powiedzieć — bluźniła krzyżowi Pańskiemu... (z żalem schyla głowę na kolana Wirginji).

Wirginja.

Tem ci większy powód do wesela, bo większe długi wdzięczności.

Ryta.

Jak ty umiesz wszystko w pociechę zmienić. Posłuchaj mego wyznania: Od dzieciństwa byłam wychowana w nienawiści Zbawiciela; nie śmiem za to winić mojej biednej matki, gdyż i jej los był podobny — nawet stokroć gorszy. Zadrżyj razem ze mną... godzina jej urodzenia bogobójstwem znaczona. W tej samej chwili, gdy dziad mój wydał wyrok na Najświętszego z niewinnych, Judyt, moja matka na świat przyszła. Odtąd cios za ciosem walił się na rodzinę naszą i na cały naród, ale natura żydowska, uporna w swej pysze, niełatwo daje się ugiąć nieszczęściu; tak też i moja matka, niezmiernie gwałtowna w uczuciach, z każdym dniem na widok klęsk spowadzonych zbrodnią Kaifasza, bardziej przywiązała się do niej, namiętnie kochała przeklętą Jerozolimę, a nienawidziła chrześcijan. Czyż źle, że to mówię? O Boże, ty wiesz, jak pragnę jej nawrócenia i jak Cię o nie błagam dniem i nocą.

Dzień Marjański w Krakowie

1. maja 1932

Tegoroczny Dzień Marjański dziwnem zrządzeniem Opatrzności przypadł na uroczystość Apostołów św. Filipa i Jakóba, bo pierwsza niedziela maja, w którą od szeregu lat święcimy Dzień Marjański, w tym roku zbiegła się z datą 1 maja.

Pod znakiem apostolstwa i misji wypadło nam czcić dzień Królowej Apostołów, którego przygotowaniami kierował, bezpośrednio przed wyjazdem do Chin, współczesny Apostoł Chrystusa Ks. Dyrektor Stowarzyszenia Dzieci Marji w Domu Centralnym w Krakowie, Ks. Dr. Paweł Kurtyka. W złocie i purpurze tedy odbywały się ceremonje kościelne a popołudniowa procesja z Najświętszym Sakramentem, przechodząc cienistemi alejami ogrodu Domu Centralnego, kroczyła tuż obok miejsca, gdzie jeszcze z końcem XVIII w. stał maleńki stary kościołek pod wezwaniem św. Filipa i Jakóba.

Jako uroczyste rozpoczęcie dnia, na który przybyły oprócz krakowskich 8 Stowarzyszeń delegatki z Bobrka, Lwowa, Niepołomic, Suchej Tarnowa i Tenczynka, Mszę św. celebrować raczył JE. Najprzew. Ks. Biskup Rospond i z ojcowską miłością rozdzielał niestrudzenie wszystkim uczestniczkom Chleb Aniołów, Samego Dawcę życia w Komunji św.

Przew. Ks. Jęczmionka w jędrnych, podniosłych słowach przedstawił w okolicznościowem kazaniu, zarazem zaszczyt i godność Dziecka Marji i obowiązki wywołane zagadnieniami teraźniejszości i najbliższej przyszłości. Oświecał i uczył słowem i przykładem, bo na dowód żywej gorącej swej wiary, poszanowania zwyczajów kościelnych i synowskiej czci dla apostolskiej godności Dostojnego Pasterza, rozpoczął kazanie swe od prośby o błogosławieństwo Najprzew. Ks. Biskupa. Prosił o nie, bo stać się miało pieczęcią, co w sercach słuchających kazania Dzieci Marji zamknęłaby słowa nauki, wyryła je w duszach spiżowemi zgłoskami i wzbudziła echo czynów. Mamy przed sobą duże zadanie – mówił – jako Dzieci Marji powinniśmy świecić przykładem, być nie tylko z imienia, lecz z czynu Dziećmi Marji Niepokalanej. Ona, Ta Dziewica bez zmazy cierpiała i pracowała dla Jezusa Swego Syna i Swego Boga, my dziś musimy stać się godnemi Jej dziećmi i naśladowczyniami, tak, jak naśladowała Ją w cichości i pokorze S. Katarzyna Labouré. Pokora, cichość, czystość i miłość to cnoty, które chciała widzieć w przyszłych dzieciach Swych Najświętsza Panna wówczas, gdy mówiła do S. Katarzyny Labouré: „Chcę, by założono Stowarzyszenie". Mówiła to w tej samej kaplicy Domu Macierzyńskiego SS. Miłosierdzia w Paryżu, do której niektóre z was pielgrzymowały 2 lata temu w roku jubileuszowym, by u kolebki swego Stowarzyszenia zaczerpnąć ożywiającego je ducha. Tam u fotelu, na którym przed 102 laty w pamiętną noc lipcową zasiadła jakby na posłuchanie Królowa niebios, Dzieci Marji polskie złożyły swe prośby, a zatem pamiętać nam trzeba o godności Dziecka Marji, dbać o uświęcenie własne, pociągać rówieśnice do Stowarzyszenia pod sztandar Najświętszej Dziewicy. Naszem staraniem róść powinna liczba Stowarzyszeń tem więcej, że Ojciec św. wydał niedawno pozwolenie zakładania Stowarzyszeń Dzieci Marji nawet tam,



Królowej Swej — ja wierność przysięgałam.

gdzie niema Domów SS. Miłosierdzia, ani Ks. Ks. Misjonarzy, Stowarzyszenie może być założone w każdej parafji. Kochając Marję, nie możemy być obojętne dla spraw Bożych i cierpień bliźnich, nie możemy być bezczynnemi. Najświętsza Panna była Królową Apostołów i my musimy apostołować modlitwą, przykładem i pracą. Apostołować u siebie w rodzinie, w otoczeniu swem, w kraju, wreszcie na obczyźnie przez działalność misyjną. Promienie miłosierdzia i miłości po Bożemu pojętej pociągną dusze i wzbudzą nowe życie. Przygotować też musimy nasze dusze do uroczystości beatyfikacyjnych S. Katarzyny Labouré, prace Kongregacji obrzędów w tym kierunku wchodzą już w ostatni okres z dniem 10 maja, obowiązkiem Dzieci Marji wspierać obradujących w Rzymie dostojników kościelnych modlitwą gorącą i żarliwą.

Po skończonem nabożeństwie pospieszyli wszyscy ochotnie na śniadanie, które okazało się rzeczywiście bardzo potrzebne z powodu spóźnionej pory porannej.

O godzinie 11 zebrały się delegatki w sali Zakładu św. Józefa przy ul: Warszawskiej 11. na obrady między stowarzyszeniowe. W obradach wzięli łaskawie udział Przew. Ks. Ks. Dyrektorzy: Ks. Jęczmionka, Ks. Śmidoda, Ks. Chodura, Najczc. S. Wizytatorka Bzowska i SS. Dyrektorki wszystkich Stowarzyszeń. Przewodniczył obradom Najprzew. Ks. Dyrektor Gaworzewski. Po modlitwie i powitaniu delegatek zamiejscowych, odczytano sprawozdanie z działalności Stowarzyszeń pracujących na obszarze archidiecezji krakowskiej, poczem poszczególne prelegentki w krótkich referatach przedstawiły zebranym materjał obrad. Mian. Janina Sapetówna mówiła o „organizacji zebrań zwyczajnych“, Halina Pionówna o „Organizacji Kółek Misyjnych“ Marja Maderówna o „Pracy charytatywnej w Stowarzyszeniu“. Po każdym referacie następowała dyskusja, z początku bardzo słaba, ku końcowi tak ożywiona, że aż Przew. Ks. Przewodniczący musiał interwenjować i dać hasło zakończenia. Przew. Ks. Jęczmionka zwrócił uwagę na ważność dobrego przygotowania kandydatek, nad któremi czuwać powinna osobna prezydentka, oraz na konieczność zdania sobie jasno sprawy z celu pracy stowarzyszeniowej, bo zebrania nie mogą mieć charakteru li tylko rozrywkowego i kandydatek, któreby tylko tego szukały, nie należy przyjmować.

Obok kierunku religijnego i moralnego powinny Stowarzyszenia urabiać swych członków społecznie i dlatego Przew: Ks. Dyrektorzy podkreślali jako rzecz zalecenia godną, wybieranie od czasu do czasu na referaty i pogadanki zebrań zwyczajnych, tematów z dziedziny oświatowo-społecznej. Dla ożywienia pracy w Stowarzyszeniach i zapewnienia jej intenzywności Przew. Ks. Dyrektor Gaworzewski zaproponował dla Stowarzyszeń bliższych okresowe zebrania w Domu Centralnym w Krakowie, w których Stowarzyszenia zamiejscowe brałyby udział pisemnie, przez wymianę sprawozdań w Roczniku Marjańskim.

Po południu, druga połowa Dnia Marjańskiego składała się, podobnie jak rano z 2 części: z nabożeństwa majowego, w czasie którego sekretarka Stowarzyszenia z Domu Fundacji Helclów odmówiła w imieniu wszystkich dzieci Marji akt ofiarowania się Najśw. Dziewicy i procesji, oraz Akademji. Z radością spostrzegłyśmy w czasie nabożeństwa przyby-

cie Przew. Ks. Dziekana Łabędzia z Niepołomic, któremu obowiązki nie pozwoliły na wcześniejszy przyjazd. Po procesji z setek wzruszonych młodszych i starszych serc Dzieci Marji płynęła na zakończenie dziękczynna modlitwa „Ciebie Boże chwalimy, Ciebie Panem wysławiamy“ Te Deum Laudamus“.

Na Akademję, na którą otrzymałyśmy błogosławieństwo Najprzew. Ks. Biskupa zebrało się przeszło 300 Dzieci Marji, gdyż więcej nie była w stanie pomieścić szczupła nasza salka. Przybyć też raczył pomiędzy innemi Najprzew. Ks. Wizytator Kryska. Produkcje muzyczne kółka mandolinistek ze Stowarzyszeń z Domu Centralnego i Ochronki św. Józefa przy ul. Krowoderskiej pod kierunkiem p. Prof. Ciechanowskiego i chóru Stowarzyszenia z Zakładu św. Józefa przy ul. Warszawskiej 11 dyrygowanego łaskawie przez WP. Hubiszta, oraz artystyczna gra na fortepianie P. Zofji Hradilównej i na skrzypcach p. Heleny Siwkównej ze Stow. w Domu Centralnym w połączeniu z deklamacjami chórowemi i solowemi, stanowiły tło, na którem uwypukliło się głębokie przemówienie Przew. Ks. Dyr. Gaworzewskiego, oraz dobrze odczuty i pojęty referat P. Weroniki Wójcikównej ze Stowarzyszenia w Domu Centralnym „Misje a Dziecko Marji“.

W serdecznym i podniosłym nastroju, z niezmierną wdzięcznością dla Marji Niepokalanej najlepszej z Matek ukończono uroczystość.

Myśli dla podróżnych po gościńcach Najwyższego Króla.

W ostatnich dniach czerwca zwyczajnie opuszcza młodzież szkołę. Wakacje! Jednak w oczach Bożych wszyscy jesteśmy w szkole i pozostaniemy jak długo żyć będziemy na ziemi. Wakacje nasze zaczniemy, kiedy wstąpimy do nieba.

Jest wiele Medali, które katolicka pobożność wybiła. Atoli jeden tylko był objawiony z nieba, a tym jest Cudowny Medalik. Najświętsza Panna przyrzekła wiele łask wszystkim tym, którzy ten medalik nosić będą na Jej cześć. Noś go więc wiernie, a przekonasz się, jak Królowa nieba umie dotrzymać Swojej obietnicy.

Dary Ducha św. działają mocą i siłą swoją w sercach naszych, ale zbyt często te nasze serca nie dość czyste przygłuszają wołanie Ducha św. Wołać nam tedy: Panie użycz mi czystości serca.

Jest to wielką łaską mieć jasne pojęcie o niepewności i krótkości tego życia. Co będzie normą naszego postępowania? Im więcej zbliżymy się do zmysłów, tem dalej odejdziemy od Boga. Tymczasem „Niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie, Boże“.

SPRAWOZDANIE

Stowarzyszeń Dzieci Marji krakowskiej prowincji w Archidiecezji Krakowskiej za rok 1931|32.

(na podstawie kwestjonarjuszy).

W Archidiecezji Krakowskiej w 1931/32 pracowało 15 Stowarzyszeń Dzieci Marji skupiając pod sztandarem Niepokalanej Dziewicy 1668 członkiń. Z tej liczby na zebrania tygodniowe i miesięczne uczęszczało 977 Dzieci Marji. Sekcje misyjne istnieją w 8 Stowarzyszeniach obejmując liczbę 561 Dzieci Marji, Sekcje Eucharystyczne lub Komunji św. wynagradzającej są w 6 Stowarzyszeniach i wykazują łącznie 378 członkiń. Rocznik Marjański prenumeruje 476 członkiń. Na podstawie danych zebranych przez kwestjonarjusz działalność poszczególnych Stowarzyszeń przedstawia się następująco:

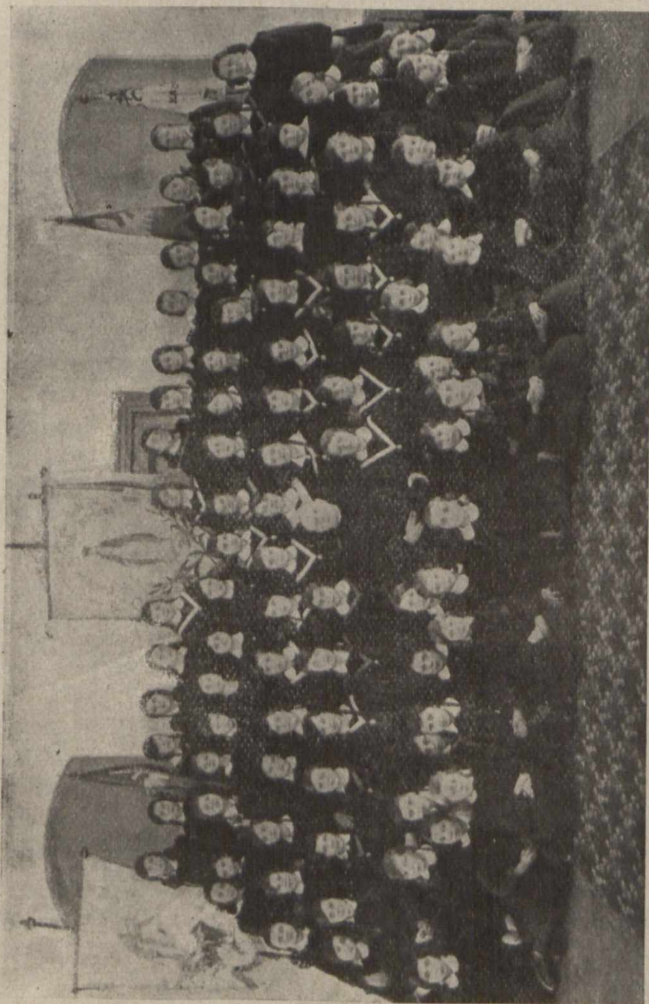
1) **Bobrek.** Najmłodsze Stowarzyszenie Dzieci Marji w Archidiecezji Krakowskiej, bo założone dopiero w 1930 liczy 40 członkiń. Zebrania odbywają się 3 razy w miesiącu przy udziale prawie wszystkich zapisanych. Zebrań nadzwyczajnych było w ciągu roku sprawozdawczego 3. Treścią zebrań obok wspólnej modlitwy jest czytanie lub pogadanka na temat obowiązków Dzieci Marji. Wspólnych Mszy św. i wspólnych Komunji św. było 12.

2) **Kraków Stowarzyszenie Dzieci Marji w Domu Dobroczynności** ma aktualnych członków 104, a 75 uczęszcza przeciętnie na zebrania, które mają miejsce 3 razy w miesiącu. Na zebraniach tygodniowych S. Dyrektorka czyta i wyjaśnia Ewangelję na zebraniach miesięcznych po przeczytaniu sprawozdania z poprzedniego zebrania i 1 rozdziału ustaw z manualika następuje nauka Przew. Ks. Dyrektora potem uwagi i wnioski. Zebrań nadzwyczajnych było 7, posiedzeń Rady 7. Wspólnych Mszy św. i Komunji św. 15. Stowarzyszenie posiada bibljoteczkę z 200 dzieł, powiększoną w roku sprawozdawczym o 3 książki, korzysta z niej 7 Dzieci Marji. Chór Stowarzyszeniowy liczy 26 śpiewaczek.

3) **Stowarzyszenie Dzieci Marji w Domu fundacji Helclów** ma członków 55; zebrania są tygodniowe przy udziale przeciętnie 48 Dzieci Marji. Posiedzeń Rady było 10, wspólnych Mszy św. i Komunji św. 18. Wszystkie Dzieci Marji należą do kółka Eucharystycznego i misyjnego. Bibljoteka złożona ze 100 dziełek po-

większyła się w tym roku o 5 książek. Z pism prenumeruje Stowarzyszenie oprócz Rocznika Marjańskiego, Przewodnik Katol., Dzwon, Głos Karmelu. Chór Stowarzyszenia liczy 12 Dzieci Marji.

4) **Stowarzyszenie Dzieci Marji w Szpitalu** św. Łazarza ma



Warszawa — Tamka: Instytut św. Kazimierza (Dzieci Marji).

zapisanych w 1931/32 131 członków, a przeciętnie na zebrania uczęszcza 70-100. Zebrania są raz na miesiąc pod przewodnictwem Ks. Dyrektora. Wspólnych Mszy św. było 12 i tyleż wspólnych Komunji św.; wspólne adoracje urządzono 2 razy.

5) **Łobzów: Stowarzyszenie Dzieci Marji** liczy 118 członków. Zebrania tygodniowe odbywają się przy uczestnictwie 2/3 członków zapisanych. Zebrań nadzwyczajnych było 6. Posiedzeń Rady 3. Wspólnych Mszy św. i Komunji św. 12. Adoracji Najśw. Sakramentu 2. Sekcja Eucharystyczna w połączeniu z kółkiem Komunji św. wynagradzającej liczy 14 członków, sekcja misyjna 20 członków. Bibljoteka Stowarzyszenia o 738 dziełach powiększyła się w tym roku o 28 dzieł, korzysta z niej 80 dzieci Marji. Na nabożeństwach i zebraniach nadzwyczajnych śpiewa chór liczący 30 dziewczynek, kółko mandolinistek liczy 45 członków.

6) **Stowarzyszenie Dzieci Marji w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek** rozwija się w warunkach odmiennych od reszty Stowarzyszeń; członkinie jego blisko w połowie mieszkają poza Krakowem. Ogólna liczba członków 53, zebrania są co miesiąc. Celem utrzymania kontaktu między członkami miejscowemi i zamiejscowemi, z każdego zebrania rozsyłane są wszystkim sprawozdania. Z powodu obowiązków zawodowych utrudnione jest uczęszczanie na wspólne Msze św. i do wspólnych Komunji św. mimo to utrzymana jest Msza św. miesięczna t. j. w niedzielę zebrania. Członkinie same opracowują w referatach aktualne zagadnienia z życia religijnego i społecznego, współpracują w Towarzystwie Ratujmy matki i niemowlęta, w Akcji Katolickiej (pielęgnując chorych po domach, dostarczając lekarzy, lekarstw, umieszczając w szpitalu, dalej pracując wśród bezrobotnych objętych opieką Arcbisk. Komitetu Ratunkowego).

W Komisji Obyczajowej ułatwiając załatwianie spraw pielęgniarsko-lekarskich i w sekcji Społecznej Sodalicji Akademiczek: a) w dziale bibljotek szpitalnych i ulicznych, b) w propagandzie radja dla chorych, c) urządzono wspólnie wilję dla dzieci bezrobotnych w liczbie 70, urządzono im drzewko i rozdano słodycze do domu. Bibljoteka Stowarzyszenia składa się z książek własnych 158 i deponowanych 83. W roku sprawozdawczym wypożyczono 223 książek 80 członkiniom Stowarzyszenia. (C. d. n.)





Wiadomości ze świata katolickiego.

Japonja. — W dniu 15 maja b. r. doniesiono o zamachu, którego ofiarą padł premier rady ministrów.

Watykan. — 18 maja b. r. nastąpiło ogłoszenie Encykliki papieża Piusa XI. „Caritate Christi compulsi".

Wiedeń. — Dr. Dollfus ze stronnictwa chrześcijańskiego tworzy nowy rząd.

Genewa. — Dotychczasowy sekretarz Ligi Narodów p. Drumond zamierza ustąpić z dotychczasowego stanowiska.

Ateny. — Gabinet Venizelosa ustępuje, do steru przychodzi rząd Papanastasiousa.

Bruksela. — Ukonstytuował się gabinet p. Renkina.

Berlin. — Wybory do seimu pruskiego przyniosły większe korzyści narodowym socjalistom. Prezydentem sejmu wybrany został p. Kerrl, ze stronnictwa nar. socjal. Wiceprezydentami wybrani zostali socjalista, centrowiec i z partji konserwatywnej.

Japonja. — Admirał Saito utworzył gabinet unji narodowej.

Berlin. — Wśród bardzo ciekawych okoliczności nastąpiła dymisja gabinetu jednego z najtęższych mężów stanu Dr. Brùnninga. Następcą mianowanym został von Papen.

Watykan. — 75-ta rocznica urodzin Ojca św. W dniu 31. maja Obchodził Ojciec św. 75-tą rocznicę swych urodzin. Uroczystość wypadła niezwykle uroczyście Po mszy św. Ojciec św. przyjmował życzenia swego dworu papieskiego, a najprzód od kardynałów.

Ameryka. — Liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosi: 20,236.391 dusz, a więc o 21,293 więcej niż w uprzednim roku. Hierarchja kościelna obejmuje 17 arcybiskupów i 105 biskupów. 4 arcybiskupów nosi kapelusz kardynalski. Także zakonne zgromadzenia bardzo pięknie pracują dla Kościoła św. i zbawienia dusz.

Paraguaj. — Konsekracja nowych biskupów dla diecezyj Villarica w Conception i Chaco pociąga za sobą a raczej ukończy zmiany w kościelnej hierarchji. Osobnym listem podziękował prezydent pomienionej republiki Ojcu św. za troskę w tej dziedzinie.

Niemcy. — Tak zwany i sławny Bonifatiusverein w r. ubiegłym 1931 zmalał w swoich dochodach wskutek wielkiego kryzysu. Jednak mimo wielkiej niedoli narodu niemieckiego dochody wynoszą jeszcze 3,544.644 marek niem. Dochody przeznaczone bywają na budowę kościołów i utrzymanie duchowieństwa w diasporze, gdzie element innowierczy przeważa.

Watykan. — Ojciec św. ogłosił patronami nauki chrześcijańskiej św. Karola Boromeusza i św. Roberta Bellarmina.

Chiny. — Donoszą o śmierci X. Biskupa Chang, niedawno wyniesionego do godności biskupiej a zarazem wikarjusza apost., w Mongolji.

Persja. — Jak nam donoszą nasi Misjonarze pracujący w Persji, misja jest w stanie rozkwitu. Szkoła w mieście Teheranie posiada 218



W Królewskiej Szkole Miłosierdzia.

uczniów. Chociaż i tą drogą wiele dobrego zdziałać można dla sprawy katolickiej. O bezpośredniej pracy nawracania jeszcze na większą skalę nie można myśleć.

Madagaskar. — Niedawno temu odbyła się na wyspie M., na której XX. Misjonarze i Siostry Miłosierdzia tyle pracy złożyli, poświęcenie nowego kościoła w Tongobory nad rzeką Onilahy. Aktu poświęcenia dokonał X. biskup Sèvat, sufragan X. biskupa Crouzeta. Na uroczystość przybyły z najodleglejszych stron chrześcijanie.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Redaktor: X. Pius Pawellek ze Zgromadzenia XX. Misjonarzy.

KRUCJATA CUDOWNEGO MEDALIKA

Co jest celem Krucjaty Cudownego Medalika? — Szerzyć Cudowny Medalik.

Co członek Krucjaty Cudownego Medalika przyrzeka uczynić? — 1° Wiernie i zawsze będzie nosił dzień i noc Cudowny Medalik — będzie odmawiał trzy *Zdrowaś Marjo i O Marjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy* na cześć Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny i prosił o łaski, jak czystość duszy i ciała i inne. — 2° Będzie rozszerzał Cudowny Medalik w gronie swoich przyjaciół i wciągał ich do Krucjaty Cudownego Medalika; obraz Niepokalanej Królowej Cudownego Medalika umieści w rodzinie i t. d., aby Niepokalana jak najobfitsze promienie łask zlała na wszystkich potrzebujących Jej przemożnej opieki. — 3° Rozszerzać będzie także pismo poświęcone wyłącznie Niepokalanej Królowej Cudownego Medalika, którym jest Cudowny Medalik (Rocznik Marjański) wydawany przez XX. Misjonarzy w Krakowie, Stradom 4.

Kto może być zapisany do Krucjaty Cudownego Medalika?

Każdy może być członkiem Krucjaty Cudownego Medalika. Niema granicy ani co do wieku ani płci ani stanu klientów Marji. Krucjata Cudownego Medalika nie przeszkadza takze przynależności Twojej do innego arcybractwa albo Stowarzyszenia.

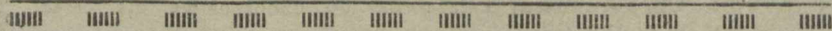
Dlaczego powinniśmy się wciągnąć do szeregów Krucjaty Cudownego Medalika?

Najpierw dla wdzięczności dla Niepokalanie Poczętej, że dała nam Cudowny Medalik, tę nową krynicę przeobfitych łask, a następnie dla ufności w przemożną opiekę Niepokalanej jako Pośredniczkę wszystkich łask, a wreszcie dla wielkich korzyści duchowych, jakie daje noszenie Cudownego Medalika.

Za członków Krucjaty odprawiają się po 1 Mszy św. tygodniowo w kościele XX. Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu, a nadto jeszcze kilka Mszy św. w roku w kaplicy Objawień w Paryżu jako u Prima Primaria.

Jak się wpisać do Krucjaty Cudownego Medalika?

Nadesłać swoje imię i nazwisko i adres dokładny do „**Krucjaty Cudownego Medalika**", **Kraków, Stradom 4.** — XX. Misjonarze. Adres wypełniony według poniższego wzoru starczy. **Żadnego podatku ani opłaty wpisowej się nie płaci,** ale wskazanem jest wysłać na P. K. O. 404.450 jaką ofiarę choćby tylko 1 złotego. Dar ten złożony dla Niepokalanej potrzebny jest na dyplom, książeczkę o Cudownym Medaliku i t. d. Książki i Medaliki będą wysłane!



Krucjata Cudownego Medalika w Polsce

Centrala: Kraków – Stradom 4, kościół Księży Misjonarzy.

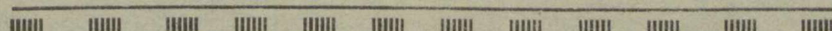
Imię i Nazwisko: ....

Miejscowość: ....

Poczta: ....

Województwo: ....

Ofiara: przekazać ją należy na **P. K. O. 404.450.**





BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
K.U.L.